WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, Państwowa Operetka w Lublinie, PRL, dzielnica Kalinowszczyzna, wywłaszczenie szkolnictwo, życie codzienne, życie kulturalne, Stare Miasto, ulica Okrzei, ulica Garbarska, ulica Hipoteczna, ulica Narutowicza, osiedle Kalinowszczyzna, klub osiedlowy, Klub Osiedlowy ODEON, mieszkanie w PRL, spółdzielnia mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa "KOLEJARZ", mała matura, podręczniki szkolne, Związek Młodzieży Polskiej, ZMP, Szkoła Handlowa Vetter'ów, nakaz pracy, nakaz uczestnictwa w pochodach, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa, pochód 1 Maja, Centrala Tekstylna, Centrala Wojskowa, kolonie dla dzieci, wycieczki, pracownicze wycieczki, zagraniczne księgowa, repasaczka, sumator, arytmometr, kartki na zakupy, Prawda (czasopismo), Robotnica (czasopismo), Kołchoznica (czasopismo), przedsiębiorstwo Orbis, pociąg przyjaźni, kino objazdowe, Operetka (spektakl), bajki radzieckie, filmy radzieckie, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław, Wawrzyńczykówna Maria, Bierut Celina, Janicki Edward, Seroczyńska Janina

Gomułkowski standard mieszkaniowy

Na naszym osiedlu są mieszkania 3-pokojowe ze ślepą kuchnią. 3-pokojowe mieszkanie, które jest [przeznaczone] dla większej rodziny i jest [w nim] ślepa kuchnia. Kuchnia ma tylko prześwit z pokoju, u góry są okienka. Ponieważ każdy [szukał] możliwości wykorzystania każdego kąta, to wielu ludzi albo to zabudowywało, albo zastawiało szafą, bo trzeba było gdzieś ten mebel postawić. U mojej kuzynki w wieżowcu również na tym osiedlu, jest duży pokój z taką wnęką do spania, gdzie spały małe dzieci, ale też jest ciemna kuchnia. W tej kuchni można się upiec, jak się coś gotuje, nie ma warunków do wietrzenia. Więc ja już uważałam, że mam luksusową kuchnię. Ale znów usytuowanie łazienki krępowało mnie. Przez wiele lat nie mogłam się do tego przyzwyczaić, bo przecież człowiek prowadził jakieś życie towarzyskie, przychodzili znajomi i rodzina na święta, imieniny. I każdy biegnie do tej łazienki. Już nawet myślałam, że tam radio włączę, żeby grało cały czas, żeby nikogo nie krępowało, ale się z czasem przyzwyczaili. Był taki okres, kiedy żal mi było po prostu mojej mamy, która tu spała w dużym pokoju, a ja jak szłam do pracy, to przez ten pokój biegałam do kuchni, do łazienki. Kiedyś zażyczyłam sobie, żeby tutaj

postawiono ścianę, w tym pokoju. Widać po tym ślad na podłodze, tu była ściana wybudowana, ale jak robiliśmy spotkania rodzinne, a osiemnaście osób to tak najmniej było, to ciasno im było wszystkim. Ja nigdy nie siedziałam w tym kącie jak było nas tak dużo, a okazało się, że tam po prostu nie ma cyrkulacji powietrza. Odwiedziłam potem swoją znajomą, która tu mieszka w drugim budynku i ma takie samo mieszkanie. Siedzę u niej i [mówię]: „Masz taki duży pokój" A ona mi na to: „Przecież ty masz taki sam" Przyszłam do domu i zakomunikowałam: „Rozwalamy ścianę" Rzeczywiście to była szybka decyzja. Pracownicy z administracji przyszli, rozwalili tę ścianę i teraz jest pokój taki jaki był w pierwotnej wersji. Problemem było ogrzewanie. Jednorurowe. Z centralnego kotła, który jest w piwnicy gorąca woda idzie aż na jedenaste piętro, bo na jedenastym piętrze jest pralnia i suszarnia. To ciepło nie było pompowane, ono miało jakoś tak samo wędrować, więc jak doszło do pierwszego, do drugiego pietra to potem ta woda już była zimna. Było tak strasznie zimno, że ten entuzjazm, że będę miała mieszkanie z centralnym ogrzewaniem bardzo szybko prysł. Były monity, potem zamontowali jakąś większą pompę i cały czas ten inżynier, który to wynalazł, pan Kwiatkowski i jeszcze jakiś z Politechniki, przekonywali mnie: „Proszę pani, to jest szwedzki system" Ja mówię, że może w Szwecji to zrobili porządnie, a tu ktoś spartaczył, bo przecież jeżeli ma dojść to ciepło, to ta ciepła woda, która ma ogrzewać nie może być tylko lekko ciepła. To trzeba wyjść od odpowiedniej temperatury, trzeba jakiegoś ciśnienia. Potem było już troszkę lepiej. Teczka z podpisami lokatorów, którym było źle w tym budynku, którzy mieli to mieszkanie nieogrzewane, dosłownie puchła od naszych monitów. Ja tak bardziej się angażowałam do tej akcji, do walki. W końcu zrobili to. W tej chwili, czyli od dwóch lat to ogrzewanie funkcjonuje, dopiero po tylu latach ogrzewanie w łazience funkcjonuje normalnie. Jak zaczął się sezon, to po miesiącu, czyli już zimą, to grzało. Tylko przez ten okres rozruchu, który trwał tak miesiąc do półtora [miesiąca], było zimno. A przecież nikt w ubraniu się nie myje. Ale jeśli chodzi o takie zaplecze, to teraz jest coraz lepiej. Drogi są w tej chwili wymieniane, chodniki, więc chodzi się bezpiecznie. Starają się, żeby dla ludzi starszych były poręcze, montują je przy wszystkich schodach, tak, że jest też większe bezpieczeństwo.

Data i miejsce nagrania	2015-11-17, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"